Cena 1 zł. Dziś 6 stron—KOLUMNA LITERACKA

Niech żyje Polska silna, niepodległa i demokratyczna

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr 69 Białystok, dnia 4—6 listopada 1945 Rok II

Za naszą wolność i waszą

Hasło — za naszą i waszą wolność — jak żadne inne na świecie odzwierciedla zasadniczą treść i charakter walk o niepodległość narodu polskiego. — Walka o Polskę była jednocześnie walką o demokrację europejską, jednym z głównych postulatów której była w dziedzinie stosunków międzynarodowych w 19-ym wieku obok scalenia Włoch, odbudowa Polski.

Rozbiory Polski — dzieło trzech reakcyjnych monarchii dokonane w chwili, w której inne narody budziły się do nowego życia, spotkały się z powszechnym potępieniem. Świętemu Przymierzu związkowi „bożych pomazańców" przeciwko ludom przeciwstawiła historia Młodą Europę, której „Młoda Polska" stanowiła poważne ogniwo — związek ludów przeciwko monarchii i reakcji feudalnej.

Ciemięzca Polski — car Mikołaj I stanowił potęgę nie tylko we własnym kraju. Jako żandarm Europy był strażnikiem legitymizmu i reakcji na świecie.

Gdy Turków nad Bałkanem twoje straszą sfuze,
gdy poselstwo paryskie twoje stopy lize,
Warszawa jedna twojej mocy się urąga
pisał Mickiewicz.

I zdanie to podzielili współcześni mu demokraci z Marksem i Engelsem na czele.

Panowie z hotelu Lambert, Czartoryscy i Zamojscy liczyli na pomoc papieża, Napoleona III, lorda Palmerstona, spodziewali się odpowiedniej koniunktury, liczyli na przeciwieństwa w obozie rozbiorców.

Demokracja polska liczyła tylko na własne siły i na bratnią pomoc ludów, którym ze swojej strony pomocy nie skąpiła. Teoria u nas nie mijała się z praktyką. Tradycją żołnierza polskiego jest oddawna nie trwanie z bronią u nogi, ale walka aż do ostatecznego zwycięstwa.

Pułaski i Kościuszko w Ameryce, Bem i Dembiński na Węgrzech, Mierosławski w Badenii, Langiewicz wśród tysiąca powstańców włoskich, przeprawiających się przez cieśninę messyńską przeciwko 150 tysięcznej armii austriackiej. Jarosław Dąbrowski i tysiące komunardów polskich na świętym bruku paryskim — to pomniki wiekopomnych zasług naszej emigracji, to najpiękniejsze stronice jej historii.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna swe obrady zjazd uczestników walki zbrojnej o Ludową Hiszpanię. Żołnierze jednostki wojskowej imienia Jarosława Dąbrowskiego — to w prostej linii potomkowie bojowników „o naszą i waszą wolność" od Pułaskiego i Kościuszki do Jarosława Dąbrowskiego włącznie.

Wojna domowa w Hiszpanii była pierwszym w Europie wystąpieniem zbrojnym niemieckiego i włoskiego faszyzmu, wystąpie-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Ujawnić tajemnicę bomby atomowej!

Wołają uczeni angielscy i młodzież całego świata

Attlee w Ameryce

Londyn. Premier Attlee udał się do St. Zjednoczonych celem przeprowadzenia rozmów z prezydentem Trumanem.

Jak donoszą czasopisma angielskie, jednym z tematów rozmów będzie sprawa bomby atomowej. Wedle dzienników angielskich Attlee będzie się domagał zwołania specjalnej konferencji państw sprzymierzonych, której przedmiotem byłaby sprawa ujawnienia tajemnicy energii atomowej.

17 tysięcy uczonych reprezentujących angielskie stowarzyszenie atomowe ogłosiło rezolucję, domagającą się ujawnienia tajemnicy rozbicia atomu i swobody badań tej kwestii dla dobra całej ludzkości. Rezolucja żąda wyłonienia specjalnej komisji pod egidą światowej organizacji bezpieczeństwa i wyznaczenia międzynarodowej konferencji, która rozstrzygnęłaby sprawę rozbicia atomu w myśl żądań postępu i kultury.

Kongres młodzieży przeciw faszystom

Londyn. W czasie obrad światowego kongresu młodzieżowego w Londynie powzięto szereg uchwał piętnujących faszystowskie rządy w Hiszpanii, Portugalii, Argentynie i stwierdzających, że jedynie zupełne obalenie faszyzmu może przynieść światu trwały pokój. Kongres wypowiedział się również za niepodległością dla krajów kolonialnych i wysunął żądanie pod adresem USA ujawnienia tajemnicy bomby atomowej i poddania dalszych badań nad energią atomową pod kontrolę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Labour Party ponownie zwycięża

LONDYN. Opublikowano wyniki wyborów samorządowych w Anglii, które przyniosły ponowne, jeszcze dobitniejsze zwycięstwo Partii Pracy. Labourzyści zdobyli 962 mandaty, co oznacza kolosalny wzrost oddanych na Partię Pracy głosów i zdobyli większość w 40-u miastach i okręgach.

Partie prawicowe poniosły straty, konserwatyści stracili 484 mandaty, niezależni 394, a liberałowie 114. Należy zaznaczyć, że w wielu miejscowościach labourzyści po raz pierwszy uzyskali większość.

Bevin chce znów wolnego miasta Gdańska

Jak donosi „Dziennik Ludowy": „W brytyjskiej Izbie Gmin poruszono dziś sprawę stanu prawnego miasta Gdańska. Minister Bevin powiedział, że Gdańsk pozostanie wolnym miastem, stosownie do konwencji wersalskiej. Stan ten pozostanie bez zmian aż do chwili zawarcia traktatu pokojowego i ostatecznego wyjaśnienia sytuacji. Zgodnie z decyzją konferencji trzech mocarstw w Poczdamie, Polska utrzymuje zarząd nad Gdańskiem.

W sprawie narodowości obywateli mieszkańców Gdańska Bevin obiecał wypowiedzieć się w najbliższym czasie.

Jeżeli informacje te zgodne są z prawdą, musimy sprawę postawić jasno:

O żadnym „wolnym mieście" mowy być nie może. Nie ma co dyskutować w tej sprawie.

A tym, którzy chcieliby wskrzesić upiory hitleryzmu i stworzyć nowe zarzewie wojny, naród polski krótko odpowie: N I E!

Marsz. Żymierski na kongres młodzieży

Warszawa. Marsz. Żymierski wysłał depeszę na kongres młodzieży w Londynie, w której podkreśla, że jedność młodzieży została zdobyta na polach walki, scementowana na polu odbudowy i winna być nadal zachowana dla dobra ludzkości.

Reforma handlu międzynarodowego

New York. Rząd USA projektuje wniesienie na konferencję przedstawicieli Narodów Zjednoczonych projektu reformy handlu międzynarodowego, przewidującego m. in. zniesienie taryf celnych, kontroli międzynarodowych trestów i karteli oraz reglamentację handlu artykułami żywnościowymi.

Jamashito japoński zbrodniarz wojenny

New York. W Manilli odbywa się proces przeciwko japońskiemu generałowi Jamashito, jednemu z głównych sprawców pożogi wojennej na Dalekim Wschodzie. W czasie procesu wyszło na jaw, że w czasie pewnego nalotu amerykańskiego kazał rozstrzelać 300 osób, które schroniły się do schronu wojskowego podczas bombardowania.

Po śmierci W. Witosa

Kraków. Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się w Krakowie nabożeństwo poświęcone pamięci W. Witosa. K. R. N. wydała nekrolog, poświęcony Zmarłemu.

Godz. 11 30 — młodzież szkolna
Godz. 12 30 — starsi
na start biegów na przełaj!

Jeńcy niemieccy wydobywają węgiel

Katowice. Coraz więcej jeńców niemieckich zostaje zatrudnionych w przemyśle węglowym, w kopalniach górnośląskich. Ostatnio przybyło kilka transportów jeńców.

Niszczą dokumenty

Londyn. Poselstwo japońskie w Sztokholmie zostało opieczętowane. Według nadeszłych wiadomości, personel poselstwa zdążył spalić jego archiwum polityczne.

Angielski wywiad stwierdza oficjalnie:

Hitler nie żyje!

LONDYN. Sekcja brytyjska przy sztabie sojuszniczej Komisji Kontrolnej w Berlinie ogłosiła sprawozdanie wywiadu angielskiego, zawierające dane o śmierci Hitlera i Ewy Braun. Sprawozdanie stwierdza, że na podstawie zeznań świadków ustalono, że Hitler zastrzelił się, a Ewa Braun otruła się dnia 30 kwietnia b. r. w kancelarii Rzeszy w Berlinie. Ciała ich zostały spalone następnego dnia przed schronem na podwórku kancelarii Rzeszy. Zbadano około 50 świadków, generałów, urzędników kancelarii Rzeszy i członków gwardii Hitlera, którzy stykali się z nim pomiędzy 20 a 30 kwietnia 1945 r. Badania były prowadzone przez oficerów brytyjskich w porozumieniu z radzieckimi władzami wojskowymi. Rewolwer, którym zastrzelił się Hitler, nie został odnaleziony. Ciała Hitlera i Ewy Braun zostały złożone do dołu wykopanego na dziedzińcu kancelarii Rzeszy, oblane wielką ilością benzyny i spalone.

Sprawozdanie zaznacza, że po kilkumiesięcznym badaniu sprawy, inna ewentualność niż samobójstwo Hitlera i Ewy Braun i spalenie ich ciał, nie wydaje się możliwa.

Ucieczka Hitlera samolotem z płonącego Berlina wydaje się tym mniej możliwa, że jeden z jego 2 pilotów Hans Bauer został wzięty do niewoli w Berlinie przez wojska radzieckie, a drugi, mjr Dettetz został ciężko ranny w głowę również w Berlinie 1 maja 1945 roku.

Dziś biegi na przełaj o puchar „Jedności Narodowej"

(Szczegóły na str. 6-ej).

Dwie tendencje w dyplomacji

Spójnik zdawałoby się drobiazg. Ale w historii dyplomacji świata odegrał spójnik nie byle jaką rolę.

Niepostrzeżenie dla niewprawnego oka przekreślał wzniosłe sformułowania traktatów pokojowych, tchnących, zdawałoby się, duchem humanitaryzmu i sprawiedliwości ludzkiej. Dyskredytował ważkość umów międzynarodowych, bo jak cień towarzyszyło im one: „jeśli", „jeżeli". Zrodził Monachium, potężną siłę napastniczą Niemiec hitlerowskich. Z zobowiązań Anglii o pomocy Polsce w razie wrogiego naruszania jej granic uczynił w 1939 roku świstek papieru. Churchill uchyla, w książce p.t. „Kryzys światowy", nie przeznaczonej dla szerokich mas, rąbek kulis dyplomacji angielskiej, odsłaniając przed nami tajemnicę stosowania tak „twórczego" spójnika.

Oto, co pisze Churchill: „Lloyd George w silnym stopniu poddawał się żądaniom prasy i mas ludowych, domagających się, by „zmusić Niemcy do płacenia" (reparacji)

Czynił to, ale jednocześnie zabezpieczał sobie możliwość odstępowania od przyjętych przez siebie zobowiązań przez różnego rodzaju „ale", „jeżeli".

Podamy kilka przykładów:

„Oni (Niemcy) winni zapłacić wszystko, do ostatniego funta, — **jeżeli** tylko będą w stanie to uczynić, nie zwalniając tempa ekonomicznej odbudowy świata".

Albo: „Oni winni płacić **maximum**, rozmiary którego **winny** być ustalone przez finansowych ekspertów".

W innym miejscu powiada Churchill:

„Gdy w czasie pokojowej konferencji wyśmiewano Lloyd George'a z powodu ekonomicznych i finansowych punktów traktatu wersalskiego, zwykł był odpowiadać: „Od narodów, które tak wiele cierpiały, nie można wymagać, żeby tak szybko wróciły do zdrowych warunków życia...

Czy ważnym jest to, co napisano w traktacie w sprawie niemieckich płatności?

Jeśli żądania są niewykonalne, to siłą rzeczy tracą one ważność

Jednocześnie dołączamy do traktatu takie omówienia, które zabezpieczają ewentualność rewizji przyjętych punktów po upływie kilku lat".

Nie ma obecnie sensu spierać się o te sprawy. Trzeba dać możność uspokojenia się wszystkim. Moje wysiłki nastawione są na to, żeby do tekstów traktatów dodać takie omówienia, które zagwarantowałyby ich rewizję".

Tyle Lloyd Georg — symbol dyplomacji typu państw rządzących do niedawna niepodzielnie światem. Cynizm w całej swej jaskrawości.

Wielu współczesnych mężów stanu wyszło z tej samej, co Lloyd Georg szkoły.

Byrnes, Bevin chcieli na swój sposób interpretować umowę, zawartą w Poczdamie. Ale Mołotow, imieniem Z.S.R.R. powiedział: stop!

Dla niego jest ważne to, co zostało podpisane w traktacie poczdamskim.

Na przykładzie konferencji londyńskiej jaskrawo przemówiła dyplomacja sowiecka jakże odmiennym od dotychczas stosowanego w polityce międzynarodowej językiem.

Mołotow po prostu oświadczył, że jeśli podpisał umowę, to zobowiązał się jej przestrzegać.

„Nie można dotrzymywać układu tylko częściowo, w tej tylko części, która się dzisiaj komuś podoba. Należy umowę realizować w takim sensie, w jakim została ona podpisana".

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, jakie przełomowe zmiany wprowadza dyplomacja radziecka w dziedzinie prawodawstwa międzynarodowego, zmiany tchnące nieznanym w starym świecie duchem.

Przedstawiciele dyplomatyczni Zw. Radzieckiego stawiają sobie i drugim w sobie, szlachetne wymagania. Pragną oni, aby język traktatów międzynarodowych był prawdziwy, a umowy pełnowartościowe. Czy nie zaistniała rozbieżność między słowem głoszonym wobec narodów, a właściwą ich rządów intencją.

Skąd ten wysoki poziom etyczny reprezentantów Zw. Radzieckiego?

Odpowiedź jasna.

Działając na korzyść swych i wszystkich innych postępowych narodów, Związek Radziecki głosi śmiało i otwarcie wobec świata to, co faktycznie zamierza realizować, w przeciwieństwie do niektórych innych mocarstw, reprezentujących zasadniczo interes znanych dwustu rodzin oligarchii finansowej.

Dwie są tendencje w dyplomacji, — bo reprezentują dwa światy.

S. L.

Za naszą i waszą wolność

(Dokończenie ze str. 1-szej).

niem, które nie spotkało się z należytym odporem ze strony państw europejskich, które zarówno zdradzieckim generałom i grandom, jak i ich inspiratorom i patronom uszło bezkarnie.

Drogo zapłaciła Europa za Monachium, drogo zapłaciła Francja za politykę nieinterwencji Leona Bluma i innych.

W tym samym czasie, kiedy oficjalni przedstawiciele państw za wyjątkiem tylko ZSSR i Meksyku, jak Piłat uwywali ręce, do Międzynarodowej Brygady masowo napływali ochotnicy ze wszystkich krańców świata. Anglicy, Amerykanie, Rosjanie, Szwedzi, Norwegowie, Francuzi, Włosi, Szutzbundowcy austriaccy, Niemcy, Węgrzy, Bułgarzy, ponad głowami oficjalnych czynników występowali do solidarnej walki.

Rząd polski w osobach Śmigłego i Becka udzielał wyraźnej pomocy gen. Franco. Szły z Polski transporty obuwia, środków spożywczych, części samolotów dla jego zdradzieckich band.

Ale jednocześnie napływali z Polski ochotnicy do szeregów wojsk Hiszpanii Ludowej. A zgłaszało się znacznie więcej. Trzeba było mieć wysokie kwalifikacje wojskowe lub techniczne, by zostać przyjętym.

Ochotnicy polscy nader chlubnie zapisali się na stronicach dziejów walk w Hiszpanii. Wiele polskiej krwi wsiąknęło w tę samą ziemię, którą kiedyś deptał but żołnierza naszego w służbie najeźdźcy.

Na paryskim cmentarzu Pere la Chaise pod murem komunardów spoczywają przywiezione z Hiszpanii zwłoki gen. dr. med. Domańskiego, poległ wybitny filolog S. Jaszuński, zginęło tysiące innych. Z Brygady im. Dąbrowskiego liczącej 4500 osób, została zaledwie trzecia część.

Zjazd uczestników walki zbrojnej w Hiszpanii odbywa się przy licznym udziale kombatantów hiszpańskich z wszystkich krajów Europy. Zjazd odbywa się w Warszawie, stolicy odrodzonej Polski demokratycznej, której rozkwit i nietykalność granic jest jak ongiś zagadnieniem demokracji całego świata.

Co piszą inni

Komedia trwa

Proces lueneburski Kramera i ski trwa już dwa miesiące i zdołał przez ten czas zrazić do tej komedii sprawiedliwości wszystkie zdrowo myślące społeczeństwa świata, prócz... pewnej, niepoprawnej warstwy społeczeństwa angielskiego, litującej się nad Niemcami w myśl jakiejś abstrakcyjnej sprawiedliwości, a raczej praktycznego zysku.

Charakterystyczne są słowa korespondenta „Izwiestii" z procesu, który stwierdza:

„Na sądzie jeszcze nie słyszano słowa faszyzm".

Czytamy — nie chcemy wierzyć. W procesie Kramera, Hoesslera, Bormana — tych najjaskrawszych, okazów faszyzmu w całym jego bestialstwie — czyż mogłoby się obejść bez określenia ich bazy „duchowej" i materialnej?

Okazuje się, że tak! (trzebaby tam posłać przedstawiciela „Tygodnika Powszechnego", który, równie jak major Winwood nie lubi słowa faszyzm).

Odpowiedzieli: nie! — z triumfem obwieszcza miejscowa „Lueneburger Post" (wydawana przez Niemców dla niemieckiej ludności za angielskim pozwoleniem) pisząc o nieprzyznawaniu się morderców z Belsen do winy!

Jakie to wszystko absurdalne, o wiele bardziej absurdalne, aniżeli peruki średniowieczne angielskich sędziów.

Przecież jest rzeczą jasną, że nie tylko miliony pomordowanych w obozach, ale tysiące tych szczęśliwców, którzy je przeżyli, w każdej chwili zaświadczy o nieprzerwanym łańcuchu zbrodni podsądnych.

I rację ma korespondent „Izwiestii", kiedy wnioskuje:

„Nie ma sensu tak długo dłubać się w tym gnoisku. Zła będzie przysługa oddana ludzkości, przyszłości, jeżeli zdecydowanie i bezlitośnie nie zerwie się maski z przestępców".

Jak będzie w Norymberdze?

Oczywiście, że większa część angielskiego społeczeństwa również z oburzeniem przygląda się komedii lueneburskiej

„News Cronicle" pisze w związku z listopadowym procesem głównych przestępców wojennych:

„Jeżeli uda się uniknąć podstępów procesu w Belsen i innych, można będzie stwierdzić, że czas stracony dla przygotowania oskarżenia, nie był daremny".

Z drugiej strony spotykamy się jednak z tak fantastycznymi na pozor, a w rzeczywistości nad wyraz istotnymi dla mentalności kapitalistów angielskich, związanych tysiącznymi nićmi z przemysłem niemieckim, którego główni przedstawiciele są współoskarżonymi w procesie norymberskim, propozycjami, jakie wysuwa „Daily Mail", oświadczając ni mniej ni więcej:

„**Należałoby z nimi** (tj. przestępcami wojennymi — uw nasza) **postąpić tak jak z Napoleonem**, na podstawie porozumienia między narodami."

Dosłownie! Przyznajemy, że z tak daleko posuniętym **zakłamaniem**, bo nie sposób tego inaczej nazwać, nie liczyliśmy się!

I dzieje się to w pół roku potem, jak V 1 i V 2 burzyły Londyn, jak jeńcy brytyjscy ginęli w obozach!

Postąpić jak z Napoleonem — to znaczy innymi słowy — **darować im ich niecne, przestępcze życie, zesłać gdziekolwiek, ażeby w spokoju mogli przetrwać burzę, a potem na nowo wrócili**, jak Napoleon i **de capo al fine — historia się powtarza**.

Oto jeszcze jeden dowód — tym razem reakcja ukazała się bez maski — że interesy kapitału — to jedno, a interesy państw i narodów — to drugie, **sprzeczne z pierwszym**.

Oryginalny plebiscyt

„**Życie Warszawy**" Drukuje korespondencję z Londynu na temat plebiscytu, jaki odbył się wśród żołnierzy polskich w Anglii w sprawie powrotu do kraju.

Dość dziwacznie i nie bardzo zgodnie z zasadami demokracji, wyznawanymi przez Anglików układały się warunki plebiscytu.

„Tych, którzy „zadeklarowali" się, wyodrębniono z oddziałów, **rozbrojono i stworzono z nich cywilne grupy** w odrębnych obozach. Już tego samego wystarczyło, aby nas, którzyśmy byli dumni z tych oddziałów, wstrząsnąć do głębi"

Z goryczą zapytuje autor:

„Więc jakto? Ci którzy walczyli ramię przy ramieniu z żołnierzem angielskim i amerykańskim, nie wrócą do kraju jako wojsko, nie pokażą Warszawie, Gdyni, Krakowowi swoich okrytych chwałą Tobruku, Narwiku, Falise i Monte Casino sztandarów? Powrócą jako dziady? A ci, którzy nie zadeklarowali chęci powrotu do Polski pozostaną Wojskiem Polskim w Wielkiej Brytanii? I to stanie się w Anglii w chwili gdy rządy tego kraju przeszły w ręce demokracji angielskiej"?

Mało tego:

„Do procedury deklarowania się nie dopuszczono przedstawicieli Rządu i Dowództwa z kraju, ba, nawet przedstawicieli władz angielskich, przy tym nie było. Żołnierz stał sam w obliczu dowódcy, występującego przeciwko powrotowi. W obcym kraju, daleko od ojczyzny. Miał uczynić krok, którego skutków nie znał. Miał złożyć kartkę z Polską, a nie wiedział wcale, czy do Polski go ona zaprowadzi.

Poza tym szerzono oszczerczą propagandę na temat stosunków w Polsce, rzucano groźby, kalumnie i t. d. Mimo to 22 tysiące żołnierzy nie dało się zastraszyć i zapisało się na powrót do kraju.

„Kondotierzy gasnącego świata", jak ich nazywa autor korespondencji, przegrali swą ostatnią stawkę. Ż, utraciwszy honor, usiłują grać nadal na kredyt, nie mając pokrycia to tylko charakteryzuje ich poziom etyczny.

J. R.

W Palestynie — niespokojnie

Londyn. Według wiadomości nadeszłych z Palestyny dochodzi do coraz częstszych starć między wojskami angielskimi a ludnością żydowską. Wprowadzono godzinę policyjną wskutek częstych napadów na transporty nocne. Duże straty poniósł transport kolejowy. W utarczkach są po obu stronach zabici i ranni.

Arabowie w Egipcie ogłosili dwugodzinny strajk protestacyjny dla poparcia stanowiska Arabów palestyńskich.

Czy jesteś członkiem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza?

U w a g a

Podaje się do wiadomości, że została otwarta spółdzielnia stolarska w Białymstoku przy ul. Mazowieckiej 57. Przyjmujemy wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa.

ZARZĄD

Zgubiono orzeczenie na nazwisko Piwowarczyk Helena, zam. Smolna 1, m 3.

KOLUMNA LITERACKA

Narodziny epoki Piotra Chlebnego

W ostatnie dni przedwrześniowej Polski ukazała się na rynku księgarskim powieść o tragicznym losie młodego chłopskiego pokolenia w okresie drugiej niepodległości. Napisał ją Mieczysław Fijałkowski i w świat wyprawił pod tytułem „Dzieło Piotra Chlebnego". W saskich czasach sanacyjnej nory, w oczekiwaniu dziejowych wydarzeń i nadchodzącej wojennej zawieruchy, przeszła ta książka nie zauważona i nie wywołała żadnych komentarzy. Zawarte w niej straszne oskarżenie ponurej rzeczywistości pomajowej targało ludzkie serca i napełniało obawą o przyszłe losy Rzeczypospolitej. Trudno jednak było obudzić sumienie pułkownikowskich wielmożów w owe lata niesprawiedliwości i kłamstwa. Jeżeli zaś dziś znowu zwraca się uwagę na tę mało znaną powieść, to nie z powodu poruszonych tam problemów społecznych, nie nowych wcale, gdyż na ten temat Jan Wiktor już przed tym nie jeden napisał artykuł bolejący, ale zupełnie z innych względów. W godzinę bowiem narodzin odrodzonej Polski, w godzinę wielkich i historycznych przemian, w godzinę naprawiania wiecznych krzywd chłopskich, postać tego Piotra Chlebnego z zapomnianej książki nabrała specjalnego znaczenia i stała się symbolem zwycięstwa nowej epoki. Piotr Chlebny należał do poniewieranego chłopskiego pokolenia minionych lat, przed którym niesprawiedliwy ustrój społeczny zamknął wrota rozwoju i twórczej pracy. Jako syn chłopski w bardzo ciężkich warunkach materialnych ukończył gimnazjum i wyższą uczelnię, aby po zdobyciu dyplomu architekta wrócić z powrotem do ojcowskiej zagrody i dzielić smutny los tysięcy młodych ludzi, nie mogących znaleźć sobie w przedwrześniowej Polsce miejsca. Gorycz zawiedzionych nadziei, bezrobocie i nędza pchnęły go do okropnego czynu. Podpalił w rodzinnej wsi stary drewniany kościół. I stało się tak, jak ułożył. Parafia powierzyła mu wybudowanie nowej świątyni. I ta świątynia, która cudowną linią murów i pięknym wykonaniem wnętrza wzbudziła uznanie i podziw, otworzyła Chlebnemu bramy w świat szeroki. Stał się odrazu poszukiwanym architektem. Lecz nie każde życie ludzkie w jegoistycznym systemie kapitalistycznych społeczeństw może rozwijać się i istnieć. Piotr Chlebny przeczytał w gazecie wiadomość, że odbędzie się wkrótce proces jakiegoś człowieka, którego mają sądzić za podpalenie kościoła w rodzinnej wsi Piotrowej. Straszną walkę ze samym sobą stoczył wówczas utalentowany architekt. Należał do warstwy, jaka głębokością zasad moralnych określa jakość i wartość człowieka. I dlatego nie mógł postąpić inaczej. W dzień sądowej rozprawy zjawił się na sali i przyznał się do wszystkiego. W ten sposób Piotr Chlebny znowu znalazł się w nędzy, a ci, którzy najmniejsze do tego mieli prawo, nazwali go zbrodniarzem. Czytelnik opowieścią tą jest wstrząśnięty. Wie bowiem, kto w tym wypadku ponosi winę! Wie kto w rwących się do pracy i życia młodych ludziach w Polsce niesprawiedliwości społecznej zabijał wiarę, gorycz i żal zamiast nadziei i entuzjazmu wsączał w młode serca!

Stanisław Rembek czasy sanacyjnych rządów nazwał słusznie epoką Nikodema Dyzmy. W okresie dwudziestu lat drugiej niepodległości ów legendarny Dyzma z pierwszej powieści Mostowicza panował niepodzielnie w Polsce. Bezczelny hochsztapler stał się panem życia milionów ludzi. Ustanawiał prawa, prezesował w bankach, kierował przemysłem, kłaniał się grzecznie Śmigłym-Rydzom, protegował Składkowskich, budował sobie pomniki, ulice kazał nazywać swoim imieniem i całym rządził państwem. Kto zaś chciał mu się przeciwstawić, niszczył go szybko i sprytnie. Piotr Chlebny był wtedy jeszcze zbyt słaby.

Na skutek działalności tego wielkiego kabotyna Państwo Polskie traciło swe polityczne znaczenie, gospodarczo zaś staczało się coraz niżej. W obliczu hitlerowskiego niebezpieczeństwa Nikodem Dyzma spokojnie malował płoty, rozdawał wawrzyny akademickie znajomym teściowej pana ministra spraw organizacji armii powierzył najlepszemu tancerzowi wśród generałów w Warszawie. Coraz mniej zaczęło docierać cukru do chłopskich osiedli, coraz bardziej natomiast mnożyły się legionowe brygady, a pierwsza kadrowa nie mogła już pomieścić pułkowników, którym nigdy w życiu nie udało się powąchać prochu. Wytworzyła się elita, posiadająca w swym ręku wszystkie bogactwa kraju, zazdrośnie strzegąca własnych synekur i przywilejów. Niewygodnych sobie ludzi potrafiono sprzątnąć lub zbić kijami gdzieś w ciemnej ulicy. Pałkarze napadli na Adolfa Nowaczyńskiego. Witosowi, Barlickiemu i innym wytoczono proces w Brześciu, a gen. Sikorski musiał opuścić ojczyznę i zamieszkać we Francji. Ich miejsce zajął karierowicz Dyzma i doprowadził Polskę do ruiny.

Krzątała się koło tego spryciarza energiczna grupka wielbicieli i przyjaciół. Byli to najczęściej ludzie bez żadnych zasad moralnych. Umieli dobrze błagować, znali się nieźle na koniach, brak inteligencji i wykształcenia nadrabiali ordynarnością i chamstwem. Takie to towarzystwo tworzyło t. zw. koła oficjalne. Nic więc dziwnego, że korupcja rozwijała się bezkarnie, wspaniale kwitło łapownictwo, przemysłowcy i fabrykanci nie liczyli się wcale z dolą robotnika, urzędnik został sterroryzowany groźbą utraty pracy i jak baran dał się prowadzić do urn wyborczych, a chłop polski żył w nędzy i strajkami wyrażał swój protest przeciwko gwałtom i bezprawiom reżimu.

Dopiero lata wojny i zwycięstwo nowych sił demokratycznych wytrąciło z brudnych łap dyzmowych dotychczasowe koncesje. I kiedy teraz ze zgliszcz i ruin inna powstaje Polska, nie będzie w niej miejsca tym różnym międzynarodowym ptakom niebieskim i komiwojażerom. Na zawsze skończył swą karierę arcywojewoda Kirtyklis, nie powróci więcej osławiony dozorca Berezy, przestanie organizować zamachy generał Dąb-Biernacki. Albowiem dzisiaj zwyciężył Piotr Chlebny. Tragiczną epokę Nikodema Dyzmy mamy już na szczęście poza sobą. Dyzma jednak jest bezczelny i tylko przyciśnięty mocno do muru kapituluje. Dlatego jeszcze dotąd tkwi na niektórych pozycjach. Spotykamy go czasem w roli naczelnika w jakimś urzędzie państwowym, pląsze się jako delegat specjalny po ziemiach odzyskanych, jest patronem szabrowników, kolekcjonuje fortepiany i stare zegary gdańskie, a nawet niekiedy wkrada się i do milicji. W różnych gazetach nazywają go reakcjonistą. Ale to nie prawda. Bo tylko pospolitym łotrem i złodziejem jest ów sławetny pan Nikodem Dyzma.

Jednak obecnie już nie jego epoka. Z klasy robotniczej, z ogromnej masy chłopskiej nowy wychodzi człowiek i zaczyna nowy okres w historii Rzeczypospolitej. Tkwi w nim wielka siła i wspaniała moc twórcza. Nie boi się niczego. Ani bogactwem, ani pochodzeniem, ale własną pracą i czynem, wartością wewnętrzną, wiarą głęboką w zasady wolności i demokracji, określi swą rangę społeczną, swe pierwsze miejsce w narodzie. Nie będzie niszczył, aby móc żyć i budować. Będzie natomiast tylko wznosić — monumentalne gmachy i piękne świątynie, będzie zakładał koleje, planował wielkie porty nad polskim Bałtykiem, odtworzy dumną stolicę ojczyzny Warszawę i gęstą siecią autostrad pokryje w przyszłości kraj cały.

Młode pokolenie robotnicze i chłopskie twardo stanęło na gruncie nowej polskiej rzeczywistości. Wykrwawiło się w okresie hitlerowskiej okupacji w niezłomnej walce z najeźdźcą i kiedy niepodległość demokratycznej Rzeczypospolitej stała się faktem dokonanym, z tej zdrowej moralnie i fizycznie masy narodu muszą wyjść kadry nie tylko budowniczych polskiej państwowości, ale również i kierownicy kultury narodowej. Demokracja stworzyła możliwości dla pełnego rozwoju wszystkich warstw społeczeństwa. Tragedia Piotra Chlebnego nie może powtórzyć się już więcej. Prawo człowieka do wolności i pracy, to są główne podstawy demokratycznego ustroju. Epoka, w którą wchodzimy napełnia nas głęboką nadzieją, że nie będą w niej straszyć upiory koszmarnej przeszłości, ale życie społeczeństw ludzkich ułoży się na lepszych i sprawiedliwszych zasadach. Realizacja zaś tych dziejowych przemian zależy jedynie od was samych.

Zenon Wilczewski

Na marginesie „Nadziei" — Heyermansa

Cieszymy się wszyscy, że postawiony na należytym poziomie Teatr Miejski doborem sztuk i ich starannym opracowaniem wykazuje, iż rozumie jaką ważną rolę w życiu kulturalnym i społecznym odgrywa scena. Po „Przeprowadzce" Rostworowskiego weszła na afisz „Nadzieja" Heyermansa, obie dotyczące bardzo ważnych problemów społecznych i nastręczające dużo materiału dyskusyjnego. Obu tym utworom kierownictwo artystyczne Teatru dostarczyło odpowiedniej oprawy dekoracyjnej i kostiumowej, w których zasmakowawszy przeciętny widz żałuje, że drobnymi niedociągnięciami popsuto artystyczną całość. Rzecz to nagminnie znana, że bardziej razi oko plama na pięknej i wytwornej tkaninie, niż na pospolitej „ukraińce". Z tego więc tytułu pozwolę sobie zauważyć, że przy stylowych właściwych drugiej połowie 19 w strojach, jakie np. podkreślono specjalnie przy ekwipunku buchaltera Kapsa i częściowo Matyldy Bos, zanadto nowocześnie wyglądały sukienki Klementyny. Rozumiem, że wszystkie młode dziewczęta lubią mieć na sobie kreacje dernier cri, że takie estetyzujące coreczki zamożnych armatorów mogą pozwolić sobie nawet na wyprzedzenie swej epoki — ale nie w ramach paru dziesiątków lat. Wydaje mi się również, że w akcie III podczas nastrojowej sceny, gdy za oknem ukazuje się widmo utopionego Barenda niesamowitość tej sytuacji podkreśliłby więcej fakt, gdyby światło w izbie zgasło na skutek przeciągu, wywołanego szalejącą nawałnicą, a nie przez zwykłe przekręcenie kontaktu.

Przy sposobności chciałabym jeszcze poruszyć jedną sprawę — mianowicie sprawę niepodnoszenia w finale po raz drugi kurtyny. Sztuki o wysokim napięciu dramatycznym wywierają na widza tak silny wpływ, że nie chciałby rozstawać się zbyt prędko ze złudzeniem, jakie powstało na skutek dobrej gry aktorów. Chcemy przeżycia teatralne stawiać na płaszczyźnie rzeczywistości, wierzyć w to, że są istotne, tymczasem powtórne uniesienie kurtyny rozwiewa złudzenia i wychodzimy z teatru z lekkim osadem niezadowolenia, że po pełnej napięcia scenie, oddającej z akcentem niezaprzeczalnej szczerości ból matki, widzimy tę samą matkę kłaniającą się w podziękowaniu za oklaski.

I jeszcze słówko pod adresem publiczności teatralnej, która wykarmiona na letnim zwłaszcza bezwartościowym repertuarze wybucha śmiechem tam, gdzie należałoby zachować jak najgłębsze milczenie. Cóż bowiem może być haniebniejszego nad to, gdy rozpaczającej po stracie dwóch synów matce rzuca się nędzny obol jałmużny w postaci dwu kotletów?

Po wysłuchaniu takiej sztuki, jak „Nadzieja" wychodzi się z teatru z uczuciem tego co Grecy nazywali „katharsis" wypływającym z przekonania, że ofiara życia tych ludzi nie poszła na marne, bo za jej cenę z powierzchni życia zostały usunięte w wielu krajach raz na zawsze takie stosunki społeczne, jakie nam Heyermans w swej sztuce przedstawił.

Janina Małgorzata Kobus

Jeszcze raz o zadaniach nauczyciela

„Kto wyżej stąpił, w większy
trud się wprzęga"
„I tym się nawet zniża, że
wyżej nie sięga"
A. Mickiewicz

O roli nauczyciela, o jego zadaniach w obliczu nowej rzeczywistości mówi się i pisze dziś dużo. Problem to doniosły wymagający wszechstronnego wyjaśnienia zarówno w najszerszych masach naszego społeczeństwa jak i wśród samego nauczycielstwa. Dwie wielkie dyskusje jakie stoczono ostatnio u nas na Zjeździe Z.N.P. i na posiedzeniu W.R.N. w sprawie bytu nauczyciela, wykazały, jak wiele jeszcze nieporozumień należy wyjaśnić jak wiele uprzedzeń przełamać. Nie należy dziś już nikogo przekonywać o ofiarności nauczyciela, o jego bezinteresowności, ideowości, obywatelskiej postawie, kolosalnym wkładzie w odbudowę szkoły.

Nauczycielstwo, stając od pierwszej chwili do pracy, zaprowadzając ład na tak ważnym odcinku życia państwowego jak szkoła, dowiodło, że stawiane mu tu i ówdzie zarzuty reakcyjności, jeśli chodzi o ogół, są bezpodstawne i krzywdzące.

Jest też rzeczą powszechnie znaną, że polski nauczyciel — związkowiec był zawsze konsekwentnym wyrazicielem idei demokratycznych, że ramię w ramię z chłopem i robotnikiem walczył z reakcją o ich realizację.

Nauczyciel wyrobił jednak w swej psychice postawę obronną, postawę — opozycjonisty. Dziś, kiedy zmieniły się zasadnicze warunki, kiedy pojęcie demokracji nabrało nowej treści, nauczyciel nie przełamał jeszcze całkowicie w sobie postawy obronnej wobec istniejącej rzeczywistości; można by powiedzieć, że poczuł się wobec niej bezradny, i często mimo ogromu ofiarnej pracy jest tylko biernym widzem rozgrywających się przeobrażeń. Nie chodzi tu o robienie nauczycielstwu zarzutów, zbyt dobrze na to znam jego pracę i warunki bytu, ale chodzi o rzetelne uświadomienie, że jesteśmy bardzo dalecy od rzeczywistości przedwojennej, że nowa polska rzeczywistość, właśnie przed nauczycielem-wychowawcą stawia nowe zadania. Nauczyciel musi im podołać, musi dostosować szkołę do nowych warunków, żeby mogła odegrać właściwą rolę w życiu narodu. Wiemy wszyscy dobrze, na czym polegają te przemiany gospodarcze, polityczne, społeczne. Rozumiemy doniosłość reformy rolnej, upaństwowienie wielkiego przemysłu, zmiany polityki zagranicznej, opartej o przymierze ze Zw. Radzieckim i demokracjami Zachodu. Lud dostał władzę w swoje ręce. Dziś o życiu państwowym w całej rozciągłości decyduje czynnik społeczny poprzez związki zawodowe; rady narodowe; partie polityczne.

Nauczycielstwo zrzeszone w związki może i powinno stać się jednym z czynników decydujących o całokształcie naszego życia. Z.N.P. w nowych zmienionych warunkach to nie tylko związek zawodowy broniący interesów swych członków, to współgospodarz i współtwórca nowej szkoły polskiej i nowej rzeczywistości. Nauczyciel-związkowiec ma prawo do pełnego udziału w życiu państwowym i za kierunek tego życia ponosi pełną odpowiedzialność. Jeśli z prawa tego nie korzysta, nie zmniejsza to ciążącej na nim odpowiedzialności, bo przez postawę bierną nie przyczynia się do zwalczania w naszej rzeczywistości szeregu zjawisk ujemnych, do panoszenia się wszelkiego rodzaju szabrowników politycznych i moralnych. Od razu trzeba zastrzec się przed zasadniczym nieporozumieniem, nie chodzi tu o obarczanie nauczycieli dodatkowymi funkcjami, ale chodzi o to, żeby na terenie swej pracy, swego związku zajmował aktywną postawę wobec wszelkich przejawów nowego życia. Nikt nie może kwestionować, że aktywny nauczyciel powinien przede wszystkim rzetelnie uczyć i wychowywać. To jest jego zadanie podstawowe, ale, żeby to dobrze zrobić, musi spełniać szereg zadań innych. Mówiło się już, że nauczyciel powinien dokonać przebudowy psychiki własnej, powinien w sobie wyrobić jasny sąd o nowej rzeczywistości, przemyśleć ją rzetelnie, zrozumieć, często przełamać różne podświadome kompleksy, niezgodne z duchem czasu. Przecież nauczyciel ma być twórcą nowego stylu życiowego, musi w sobie ten styl odnaleźć. I tu nie są rzeczą jedyną wykłady, czy kursy polityczne. Nasze nauczycielstwo jest dostatecznie wyrobione myślowo, by zdobyć to drogą pracy wewnętrznej, drogą samokształcenia. Tylko trzeba skończyć z mitem apolityczności a uświadomić sobie, że postawa polityczna, to znaczy oparta o świadomy stosunek do rzeczywistości, obowiązuje każdego myślącego człowieka, a nauczyciela w pierwszym rzędzie. Szkoła ma przez wychowanie utrwalić demokrację. Nauczyciel, rozszerzając swój horyzont ideowy, wnikając głęboko w polskie tradycje demokratyczne, zwiąże się silnie z obozem demokracji, stanie się jej szermierzem.

I tutaj znowu chcę być dobrze zrozumiana. Postawa polityczna, walka o demokrację nie pokrywa się wyłącznie z postawą partyjną. Udział nauczyciela w pracy partii politycznych pogłębia jego świadomość, wnosi większy rozmach do pracy, nie znaczy to jednak, że nauczyciel równie pożytecznie nie może służyć demokracji na polu zawodowym i oświatowym.

Spełniwszy dobrze swe obowiązki względem samego siebie, nauczyciel bez niepokoju może podejmować się swych nowych trudnych zadań.

Stoimy przed doniosłym problemem upowszechnienia oświaty, podniesienia poziomu wykształcenia masowego. Ku temu zmierza reforma szkolna, która zrealizowana być może tylko przy wspólnym wysiłku władz szkolnych, Z.N.P. i całego społeczeństwa. Przed nauczycielem właśnie stoi zadanie urobić właściwie opinię społeczną, przełamać pewne niesłuszne uprzedzenia, być pionierem reformy ustroju szkolnego.

Nim w pełni zrealizujemy reformę szkolną, już nauczyciel w ramach dawnego ustroju powinien podjąć wewnętrzną przebudowę szkoły, walkę o demokratyzację jej ducha.

Znowu nie chodzi tu o taki czy inny komunał agitacyjny, ale o rzetelny wykład historii z uwzględnieniem dążeń mas ludowych, o kształtowanie naukowego światopoglądu poprzez naukę przyrody z tradycyjnymi uprzedzeniami, propagowanie kultu pracy i szacunku dla innego człowieka, zależnie tylko od jego walorów osobistych. Chodzi o uspołecznienie młodzieży, o wyrobienie w niej aktywności umysłowej, o miłość własnego narodu bez zarozumiałości nacjonalistycznych i o szacunek dla narodów innych.

W trudnym okresie powojennym staje przed nauczycielem jeszcze jedno zadanie — walka o byt materialny szkoły i jego własny.

Nie jest to sprawa błaha i jeśli nauczycielstwo wysuwa ją na czołowe miejsce — czyni to słusznie, zgodnie z interesem państwowym, z interesem odradzającej się kultury. O odbudowę materialną szkoły walczy dziś rząd, walczy społeczeństwo, walczy i walczyć powinien sam nauczyciel. I tutaj znowu trzeba wyjaśnić nieporozumienie — jedynym przeciwnikiem w tej walce jest zrujnowanie naszego życia przez hitleryzm i ogólne trudności gospodarcze. Nauczycielstwo, jako czynnik społeczny, kontrolujący powinno bacznie czuwać, by nie zaniedbać ani jednej możliwości poprawy bytu szkoły i nauczyciela.

ZNP ma odgrywać teraz dominującą rolę, w rozprowadzaniu przydziałów, powinno przyczynić się do usprawienia i przyśpieszenia tej akcji, do zaostrzenia walki z wszelkimi nadużyciami i niedbalstwem.

Warunki nauczyciela i szkoły — to najbardziej paląca sprawa społeczna.

Czas już, żeby cały nasz naród uświadomił to sobie.

Dążymy do przebudowy naszej kultury, do stworzenia kultury demokratycznej. Kultura demokratyczna może być tylko kulturą humanistyczną zapewniającą rozwój jednostki tylko w społeczeństwie i tylko w harmonii z potrzebami społeczeństwa.

Zaszczytna rola walki o kulturę humanistyczną przypada w udziale przede wszystkim nauczycielowi. Naród nie wątpi o tym, że ją wygra.

E. Krassowska

Zamach na przewodniczącego PRN w Sokółce

Dnia 1-go listopada rb. został postrzelony przez najmitów hitlerowskich spod znaku NSZ przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej i sekretarz Komitetu powiatowego Polskiej Partii Robotniczej w Sokółce, ob. Władysław Nawrocki, b. hutnik z bohaterskiej Hortensji w Piotrkowie, zahartowany w boju i pracy społecznej działacz robotniczy.

Zamachu dokonano w chwili, w której naród polski czcił po raz pierwszy od ukończenia wojny pamięć 7 milionów zamordowanych przez faszystów obywateli polskich, wielu milionów przedstawicieli wszystkich narodów świata, dla których ziemia nasza stała się miejscem kaźni i żołnierzy i oficerów niezwyciężonej Armii Czerwonej, poległych za sprawę pokoju i demokracji.

Zamachu dokonali bezpośredni spadkobiercy i sojusznicy hitlerowscy, opętani ślepą nienawiścią do Polski demokratycznej, jako ostoi ładu, porządku i sprawiedliwości społecznej.

ZMARŁ WINCENTY WITOS

W dniu 31 października o godz. 6-tej 30 zmarł na zapalenie płuc w Krakowie w szpitalu Bonifratrów w 72-gim roku życia Wincenty Witos wiceprezydent KRN, prezes PSL, kawaler orderu Orła Białego, b. więzień brzeski, więzień z okresu okupacji niemieckiej.

Wincenty Witos urodził się 21-1.1874 r. w Wierzchosławicach wsi powiatu tarnowskiego jako syn drobnego rolnika. Wychowany w biedzie, pracował w młodości jako robotnik w lasach Sanguszków, interesując się życiem politycznym jako poseł do sejmu galicyjskiego i parlamentu austriackiego, dał się poznać odrazu jako dobry mówca.

Podczas pierwszej wojny światowej oskarżony był przez władze austriackie o zdradę stanu. Przy tworzeniu Państwa Polskiego odegrał wybitną rolę jako prezes PSL. Piast. Był trzykrotnie premierem. W okresie sanacji rozwija ożywioną działalność. Jest jednym z głównych inicjatorów Centrolewu.

Porwany wraz z innymi przywódcami Centrolewu i osadzony w Brześciu przebywa tam kilka miesięcy. Po procesie brzeskim skazany na półtora roku więzienia przechodzi granicę i udaje się na emigrację do Czechosłowacji.

Po zaborze tego kraju wraca do Polski, aresztowany przez władze okupacyjne, więziony jest w Jarosławiu a później w Rzeszowie. Po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu w Rzeszowie, Niemcy wywieźli go do więzienia w Berlinie.

Mimo tego utrzymywał kontakt z kierownictwem podziemnego ruchu ludowego. W wyzwolonej Polsce od szeregu miesięcy przebywał na leczeniu w szpitalu Bonifratrów w Krakowie gdzie umarł.

W wolnej Polsce Demokratycznej piastował godność wiceprezydenta KRN. Stał na czele PSL.

W „Dzienniku Ludowym" czytamy m. inn:

...my dzisiaj, w Polsce demokratycznej, w Polsce chłopskiej i robotniczej, gdzie wreszcie los dziejów zmiótł panów, stoimy z pochylonymi głowami u zwłok Wielkiego Chłopa — Wincentego Witosa — ... ruch chłopski czcząc Jego upór, Jego zawziętość, wolę i moc, co wywodzi się z chłopskiej nienawiści, że mimo wszystko, i naprzekór wszystkiemu i wszystkim przeciwnościom iść trzeba i trwać! Padając iść trzeba do końca.

Te to właśnie cechy, cechy z których rodzą się najlepsze objawy wartości chłopskiej duszy... które to cechy i walory doprowadziły chłopa do dzisiejszej Ludowej, Demokratycznej Polski, czcimy w Wincentym Witosie.

Oddając hołd Wincentemu Witosowi, rozumiemy, że obce nam są i były te cechy chłopskie, które musimy pracą naszą długoletnią, wychowawczą przebudowywać psychikę chłopską, bo obce nam są te cechy, które Ten Wielki Chłop reprezentował całym swym życiem: — politykierstwo, którego wyrazem jest słynne Jego powiedzenie «jest źle — będzie gorzej», uleganie możnym, uznawanie niższości klasy chłopskiej, a wreszcie odcinanie się od brata, pracującego robotnika, chorobliwa megalomania, ambicja, pycha i zawiść chłopskich „bogoców". Wreszcie chęć otaczania się „ekonomami" i „gulonami", którzy, schlebiając Mu, na celu mieli li tylko robienie interesów na chłopskich karkach i głowach.

Mimo tych wszystkich złych przymiotów duszy „chłopa wczorajszego" — my, chłopi „dnia dzisiejszego", czcimy i hołd oddajemy największemu w dziejach naszych Chłopu Polskiemu, który wyrósł własną pracą, uporem i wolą na miarę największego męża stanu w „Polsce sanacyjnej", i który zawsze miał dobrobyt chłopa i dobro Polski na celu...

...Wincenty Witos, zwłaszcza poprzez Brześć — to symbol buntu chłopskiego o wolność i demokrację...

...Wincenty Witos poprzez krwawy strajk chłopski, to synonim walki o Polskę Ludową i sprawiedliwość...

Suwałki — miasto odcięte od świata

Podróżnego przyjeżdżającego ze zrujnowanego Białegostoku uderza schludność miasteczka. Szerokie ulice, głównie obramowane równymi jak pod strychulec jednopiętrowymi domami, ani śladów gruzów, czy okopconych murów. Jest się już prawie skłonnym przypuszczać, że wojna wyjątkowo oszczędziła to miasto — gdyby nie uważniejsze spojrzenie, odkrywające z całą bezwzględnością ślady gospodarki nie tyle wojennej może, prowadzonej w blasku pełgających pożarów i huku pękających pocisków — ile może powojennej, powtarzającej się jak konwulsje po jakimś poważniejszym schorzeniu, gospodarki powstałej po przesunięciu się frontu i przetoczeniu się nawałnicy w dalsze okolice. Otóż schludne i przyjemnie wyglądające na pierwszy rzut oka domki, okazują przy uważniejszym obejrzeniu poważne mankamenty: tu wyrwane drzwi, wyrąbane drewniane schody, porozbierane piece, powyszarpywane z ramami okna. Takie skutki pozostawił po sobie nagminnie panujący urbr szabrownicus w okresie, gdy ludność Suwałk była na dłuższy przeciąg czasu ewakuowana z miasta, a mienie jej było mieniem niczyim, a więc przeznaczonym na zagładę. Po powrocie i jakiej takiej stabilizacji życia, właściciele poniszczonych domów częściowo doprowadzili je do stanu zamieszkalności, reszta zaś i to znakomita ilościowo reszta będąca mieniem po-żydowskim lub opuszczonym po volksdeutschach niszczeje w tempie progresywnym pod opieką Tymczasowego Zarządu Państwowego nad mieniem opuszczonym, który wychodzi widać ze założenia, że skoro w dziele zniszczenia zostało powiedziane a, to należy dopuścić i do b. Jedynym przejawem aktywności tej instytucji było zahamowanie rozpoczętych remontów przez Zarząd Miejski, który poprzednio miał to mienie w opiece. Oprócz tego nie robi się nic, nie przeprowadza się żadnych prac zabezpieczających. Co więcej propozycje indywidualnych remontów z tym, żeby koszta ich zostały zaliczone później na poczet czynszu mieszkalnego, spotykają się stale z odmową. Domy mieszkalne pozostające pod Zarządem Tymczasowym urągają wszelkim przepisom higieny, ponieważ mieszkańcy ich, naskutek nie oczyszczania dołów kloacznych i śmietników, a będący we władzy pewnych ustalonych praw fizjologicznych muszą czynić dywersyjne wycieczki po sąsiednie posesje. Na pociechę w tej trudnej sytuacji mają jednak tę wątpliwą satysfakcję, iż płacą czynsz wyższy o 50 proc. od poprzedniego, właśnie na oczyszczanie!

Rażącym dysonansem na tle schludnych i czystych ulic suwalskich są okolice Banku Narodowego, który nie wiem, czy w myśl zasady, że należy wszystkiego oszczędzać, nawet miotły zamiatacza, czy też wychodzi z założenia, że wszystko należy skrzętnie gromadzić, nawet śmiecie uliczne, które w przyszłości mogą się stać znakomitym nawozem — dość, że nie oczyszcza ulicy. Zaniedbanie to, czy też konsekwentna zasada tym bardziej jest rażąca, że znajdujący się naprzeciwko skwer niezbicie przekonywa przechodnia o tym, iż dbałość o porządek nie jest tylko kwestią higieny, ale i estetyki.

O przyszłość Suwałk troszczy się bardzo burmistrz Rudzki, stary samorządowiec, który był już na emeryturze, ale rozumiejąc doniosłość chwili i ogrom pracy, piętrzący się przed każdym, znów wrócił do szeregów tych, którzy wysiłkiem swym kształtują oblicze dnia. Ob. Rudzki ma dużo kłopotów, ponieważ miasto walczy z trudnościami finansowymi, odjęto bowiem samorządom miejskim cały szereg dodatków do podatków państwowych, na których opierały się w znacznej części budżety miejskie, dając wzamian 80 proc. podatku od nieruchomości i podatek od lokali, który wobec tego, że komorne jest przedwojenne, a przytym większość lokali niezamieszkanych, daje miastu bardzo nie wiele. Obowiązki zaś w dziedzinie szkolnictwa, opieki społecznej, szpitalnictwa są ogromne.

Mimo odcięcia od świata i trudności komunikacyjnych, które sprawiają, że prasa dociera do Suwałk z tygodniowym opóźnieniem, życie polityczne płynie szerokim i wartkim nurtem. Najliczniejszą i dobrze zorganizowaną partią jest PPS, która aktywnie pracuje w Zarządzie Miejskim i prowadzi szeroko zakrojoną akcję oświatową i kulturalną. Mniej liczną, ale jeszcze lepiej zorganizowaną i ujawniającą dużą aktywność w przejawach życia gospodarczego i politycznego jest PPR, która zasięgiem swym obejmuje i życie wiejskie, w przeciwieństwie do PPS opierającej się wyłącznie o robotniczy element miejski. Natomiast SL znajduje się w stanie całkowitego letargu, chociaż jego działalność wśród szerokich warstw ludowych jest piekącym nakazem chwili. Obecnie na terenie Suwałk rozpoczęło swą działalność i Str. Dem., które w dniu 13 października odbyło posiedzenie organizacyjne, a już 18 października urządziło wieczór dyskusyjny, w którym wzięło udział ponad 200 osób. Na zebraniu tym w związku z wysuniętymi tezami na tematy: „Zadania inteligencji w dobie obecnej" i „Upowszechnienie kultury" wywiązała się żywa dyskusja. Tu nasuwa się refleksja, że ośrodki odcięte od świata żyją naogół intensywniejszym życiem wewnętrznym, czego dowodem jaskrawym może być zestawienie frekwencji na tego rodzaju zebraniach w Suwałkach i u nas w Białymstoku.

Głęboki nurt życia politycznego odbija się bardzo dodatnio na pracach Pow. Rady Narodowej, której posiedzenia i obrady nacechowane są głęboką troską obywatelską o dobro całego powiatu, jak też i zrozumieniem potrzeb odbudowującego się państwa. Duże zasługi w zaaktywizowaniu tej działalności położyli przewodniczący Pow. Rady Narodowej ob. Adamowski i starosta powiatowy ob. Kraśko.

W Suwałkach partie polityczne, organy samorządowe i władze administracyjne, jak też i radni P. R.N. wysuwają poważne zarzuty pod adresem działalności Spółdzielni w ogóle, a Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i „Społem" w szczególności, jako instytucji rozprowadzającej artykuły kontygentowe. A więc jest dla Suwałk 71 tona żelaza, 60 czy 90 ton soli, lecz „Społem" nie sprowadziło ich z Sokółki, gdzie leżą od paru miesięcy, to znów Spółdzielnia „Przyszłość" nie wypłaca należności za kontygenty przeszłoroczne, pobrane na rzecz Czerwonej Armii, chociaż otrzymała za nie 900.000 zł tłumacząc się, że jeszcze należy się paręset tysięcy zł, więc będzie wypłacać, jak otrzyma całą należność, a tymczasem rolnicy sarkają i słusznie. Wiem, że spółdzielczość suwalska, tak jak i cała suwalszczyzna mają trudny problem transportu, ale jednak sprowadzają towary po cenach komercyjnych bez szczególnych trudności, warto więc sprawdzić Centralom i Związkom Rewizyjnym, ile słuszności jest w narzekaniach na działalność spółdzielni i jeśli jest to wina kierownictwa, zmienić je, a jeśli warunków pracy, to dopomóc. Myślę, że jak zwykle — prawda leży po środku.

Powiatowy Urząd Propagandy i Informacji w Suwałkach musi zaopatrywać się w wiadomości drogą: Jedna pani słyszała że... bo nie posiada własnego aparatu radiowego i informacje aktualne musi czerpać, skąd się da. Po drodze przyrastają więc niekiedy dodatkowe „ablegierki" ze stempelkiem made in Suwałki. Ale mimo tego mankamentu Urząd pracuje sprawnie i przyczynia się do krzewienia kultury zorganizowawszy teatr amatorski i kolportaż pism. Bardzo ciekawie przy tym przedstawia się sprawa ilościowego rozprowadzenia poszczególnych pism w terenie: otóż na 21 dzienników i tygodników najwięcej przypada na „Rzeczpospolitą", drugi z kolei jest „Głos Ludu", a na trzecim miejscu znajduje się „Jedność Narodowa". Kolportaż pism jest ogromnie utrudniony przez złe warunki komunikacyjne oraz niewłaściwe ustosunkowanie się niektórych Zarządów Gminnych, które nie chcą pomagać w rozprowadzaniu czasopism w terenie.

Henryk Szahin Swinarski

Z obozu

Więcej światła!

Felieton historyczno-literacki z nawiązaniem do aktualnych białostockich zagadnień

Był sobie taki dziadyga starożytny, doceniający wartość **światła**, *bowiem w dzień biały chodził po ludnym mieście ze świecą w dłoni i szukał człowieka.*

Jeszcze przed nim Stwórca w drugim dniu stworzenia dał nam **światło**, *abyśmy nie byli pogrążeni w mroku wiekuistym.*

Prawo rzymskie mówiło o owych „intervalla dillucida" — chwilach **światłości**, *kiedy nawet furiosus mógł dokonywać aktów prawnych.*

*Dostojeństwo światła uznawali magnaci średniowieczni, każąc się tytułować „***jaśnie oświeconymi***".*

Światło dało nawet nazwę epoce literackiej, okresowi **oświecenia**.

Ostatnie słowa Goethego przed śmiercią brzmiały, według zazwyczaj doskonale poinformowanych historyków literatury "Mehr Licht" — więcej **światła!**

Cyprian Norwid powiada w „Promethidionie":

„O Polsko, pieśnią Pan Bóg cię zapala
Aż rozgorzejesz, **jak lampa na globie...**"

Dziady Adama Mickiewicza rozpoczynają się od słów Dziewicy:

*„***Świeco niedobra**, *właśnie pora była zgasnąć!*
I nie mogłam dociągnąć — czyż podobna zasnąć?"

A w Hymnie („Konrad Wallenrod") czytamy:

„Duchu **światło boże!**"

Mógłbym podać jeszcze parę tuzinów przykładów, że największe duchy świata domagały się światła.

Wobec tego i ja, skromnym mieszkańcom skromnego, bynajmniej nie jaśnie oświeconego, a jeszcze mniej jaknoś oświetlonego Białegostoku wolno zabrać głos w powyższej sprawie.

Naprawdę, co tu dużo gadać, obywatele — jak mówił wyżej wspomniany wieszcz:

*„***Ciemno** *wszędzie, głucho wszędzie*
Co to będzie, co to będzie?"

Przez Rynek Kościuszki chodzisz wieczorem, a ciemno jak u murzyna w kieszeni o północy podczas zaćmienia księżyca.

Wlazisz na nielicznego, spokojnego obywatela, trącasz łbem o ściany, potykasz się o jakiejś stopni trybuny, która czeka chyba na majowe uroczystości — i ciemno, choć oko wykol (zaleca się — raczej cudze).

Drukarnia płacze — ma swoje ku temu powody — powiada, że nawet w takim jaśnie oświeconym Paryżu, który, nie przymierzając, ma również trudności z prądem, a raczej bez prądu panuje prąd, ażeby drukarnia i gazety stale miały prąd.

Prześwietny (ale nie prześwietlny) magistrat uprzejmie niniejszym prosimy o dołożenie wszelkich starań celem oświetlenia przynajmniej centralnych ulic: Rynku Kościuszki, Sienkiewicza (też był zwolennik światła) i Lipowej (bo tak — to nie Lipowa — a lipa).

Kochana (trzeba ich głaskać) elektrownio, prosimy o prąd dla drukarni. Spekulantom tymczasem nie trzeba dawać energii. Mają jej pod dostatkiem,

„a **światłość** *wiekuista niech im świeci na wieki, wieków. Amen.*

Marian

P.S. W dniu wczorajszym, kiedy „robiliśmy" dzisiejszy numer „Jedności Narodowej" elektrownia o godz. 14.30 wyłączyła znów prąd w drukarni.

Oczywiście — próbujemy telefonować, aby nam prąd dano. Ani telefon 0-133, ani 189 **nie odpowiadają.**

Wygodnie się urządzili, prawda?

Dziwne — prawda?

Przewidujący

(jr) W numerze 298 „Robotnika" z dnia 1 XI czytamy p

Walne zwycięstwo socjalistów w wyborach samorządowych w Anglii"

wiadomość, że 1-go listopada odbędą się w Anglii wybory do rad gminnych, miejskich i t. d.

Ciekawe: skąd „Robotnik" z 1-go XI. wie, że 1-go XI. nastąpiło „walne zwycięstwo socjalistów?"

Podziwiamy służbę informacyjną pisma!

Kto jest ulany?

W tym samym piśmie (Nr. 294 — 28 X) czytamy na pierwszej kolumnie notatkę witającą nowe pismo, a zatytułowaną dużymi czcionkami:

„KURIER POPULANY"

Kurier Populany? Czy populany? A może ani Kurier ani pop, tylko korektor ulany?

Czyj korespondent?

W dzisiejszym przeglądzie prasy cytujemy m. in. ciekawą korespondencję „Życia Warszawy" (Nr. 301 z dnia 31.X) z Londynu na temat plebiscytu wśród żołnierzy polskich. Korespondencja opatrzona jest przypiskiem: o własnego korespondenta „Życia Warszawy."

Przeglądając prasę natrafiamy na tę samą korespondencję pod innym tytułem w prasie w „Dzienniku Łódzkim" (Nr 118 — z tego samego dnia!)

„Dziennik Łódzki" również powiada, że to od własnego korespondenta i ma nawet: prawo przedruku zastrzeżone!

Pytanie kto ma rację? „Życie Warszawy" czy też „Dziennik Łódzki"? Czyj korespondentem jest ob. Belina?

Ażeby „Dziennik Łódzki" na nas się nie gniewał, (prawo przedruku zastrzeżone) komunikujemy, że cytaty wzięliśmy z „Życia Warszawy."

Dziś bieg na przełaj o puchar „Jedności Narodowej"

Dziś, dnia 4 listopada o godz. 11.30 odbędzie się bieg na przełaj o puchar Redakcji „Jedności Narodowej". Start i meta na boisku sportowym w Zwierzyńcu. Zasadą biegu dla młodzieży jest bieg drużynowy, dla starszych bieg indywidualny. Przewidzianych jest szereg nagród dla zwycięzców, fundacji wojewody białostockiego ob. Dybowskiego, prezydenta miasta ob. Krzewniaka, Spółdzielni „Społem" i Zjednoczenia Fabryk Włókienniczych. Startuje szereg drużyn szkół białostockich. Trasa wynosi około 2 km. i prowadzi z boiska przez planty, ul. Mickiewicza do Elektrycznej i lewą stroną plantów z powrotem na stadion. Dla starszych trasa jest przedłużona i prowadzi ul. Mickiewicza, ul. Zamkową i plantami od strony kościoła Farnego na boisko, gdzie odbędzie się uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom. Bieg dla starszych rozpocznie się o godz. 12.30. Udział w nim wezmą: mistrz Polski w biegu na 5 km. Półtorak przedwojenny, znany zawodnik Strzałkowski, Groman, Kuźmicki i wielu innych.

Podajemy regulamin biegu dla młodzieży:

1. Dla najlepszej drużyny szkolnej za jesienny bieg na przełaj Redakcja „Jedności Narodowej" wafundowała nagrodę przechodnią.

2. Nagrodę otrzymuje na własność drużyna szkolna, która uzyskała najwięcej punktów w biegu na przełaj kolejno przez trzy biegi lub pięciokrotnie w ogóle.

3. O nagrodę mogą się ubiegać wszystkie szkoły woj. białost.

4. Każda drużyna liczy pięciu zawodników plus jeden rezerwa. Bieg musi ukończyć pięciu.

5. Punktacja liczy się w kolejności przyjścia zawodników na metę.

6. Zgłoszenia do biegu przyjmuje Miejski Ośrodek W.F., przyczem winno ono zawierać nazwiska i zawodników rezerwowych.

7. Uroczystość wręczenia nagród odbywa się na boisku sportowym w Zwierzyńcu.

8. Na miesiąc przed terminem biegu na przełaj, drużyna, która zdobyła nagrodę w roku poprzednim, winna ją zwrócić do Redakcji „Jedności Narodowej".

9. Jeżeli w ciągu przyszłych kolejnych lat bieg na przełaj nie będzie z jakichkolwiek przyczyn przeprowadzony, nagroda zostaje do najbliższego biegu w posiadaniu zdobywcy.

10. Nagrodę przyznaje według niniejszego regulaminu Redakcja „Jedności Narodowej", jednocześnie rozstrzyga wszelkie kwestie sporne związane z interpretacją niniejszego regulaminu.

Wszyscy zawodnicy muszą poddać się badaniu lekarskiemu. Opieka lekarska będzie również zapewniona podczas zawodów.

Z ostatniej chwili

Do biegu dla starszych wpłynęły obecnie zgłoszenia szeregu zawodników z Wojska Polskiego.

Akademia żałobna

W dniu 2-go listopada rb. odbyła się w Teatrze Miejskim uroczysta akademia w dniu Zadusznym. Otworzył akademię przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. mgr. Wenclik, który w zagajeniu swoim omówił cały bezmiar strat, jakie naród polski poniósł w nieznanej w dziejach świata rzeźi wojennej. W imieniu partii politycznych przemawiała red. «Jedności Narodowej» ob. Sawicka, w imieniu Wojska Polskiego kapitan Konar. Na część artystyczną złożyły się deklamacje i występy orkiestry. Na podkreślenie zasługuje zbiorowa deklamacja.

Udział publiczności był liczny.

Nadzór specjalny nad powiatami w akcji świadczeń rzeczowych

Celem usprawnienia akcji realizacji planu świadczeń rzeczowych na terenie województwa, szereg członków W. R. N. podjęło się nadzoru specjalnego nad poszczególnymi powiatami. Zadaniem ich będzie kontrola władz administracyjnych w terenie, nasilenie akcji propagandowej, bezpośredni kontakt z chłopem przedstawienie zasłużonych na odcinku realizacji planu do premiowania.

Należy sądzić, że w najkrótszym czasie pożądane rezultaty będą świadectwem celowości akcji

Podkreśla się, że fakt stworzenia nadzoru społecznego nie uchyla odpowiedzialności za akcję realizacji planu świadczeń rzeczowych starostów powiatowych, a wręcz przeciwnie potęguje ich odpowiedzialność.

W. P.

Akcja przesiedleńcza na Mazury

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku oraz Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Białymstoku otrzymały polecenie Ministerstwa Przemysłu podjęcia zorganizowanej akcji przesiedleńczej robotników i rzemieślników na teren trzech nowoodzyskanych powiatów. Ełk, Olecko, Goldap w celu uruchomienia tam zakładów przemysłowych i samoistnych warsztatów rzemieślniczych.

W celu planowego przeprowadzenia tej akcji zostają powołane przy placówkach P.U.R. (Państwowy Urząd Repatriacyjny) w następujących miejscowościach punkty werbunkowe:

1. Białystok ul. Polna 4
2. Bielsk-Podlaski, ul. Białowieżska 5
3. Waliły — Nadleśnictwo
4. Sokółka — ul. Fabryczna 8
5. Suwałki, ul. Kościuszki 69
6. Hajnówka, ul. 3-go Maja
7. Augustów
8. Grajewo
9. Łomża w P. C. K. (Polski Czerwony Krzyż) oraz
10. punkt w starostwie Wysoko-Mazow. — Referat Przemysłowy
11. punkt w Izbie Rzemieślniczej w Białymstoku.

Robotnicy i fachowcy fabryczni winni być wpisani na osobną listę a rzemieślnicy samoistni na osobną listę. Listy zgłoszonych należy przesyłać Izbie Rzemieślniczej w Białymstoku w dniach 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Osoby wyjeżdżające winny podpisać przed wyjazdem umowę na 1 rok, mocą której wyjeżdżający zobowiązuje się przebywać i pracować w miejscu nowego osiedlenia najmniej 1 rok, zaś odnośne władze zobowiązują się do następujących świadczeń na rzecz wyjeżdżającego.

Pracownicy fabryczni otrzymują:

1. bezpłatny przejazd dla siebie i rodziny wraz z bagażem
2. dwutygodniowa racja żywnościowa w dniu wyjazdu
3. na czas trwania umowy dodatek osiedleńczy, wynoszący 50 proc. miesięcznego zarobku brutto
4. całodzienne utrzymanie lub suchy prowiant
5. mieszkanie służbowe.

Rzemieślnicy samoistni otrzymują:

1. jak wyżej w pkt. 1
2. jak wyżej w pkt. 2
3. kartki żywnościowe I kat.
4. mieszkanie
5. lokal na warsztat.

Wyjazd nastąpi zbiorowo, po zebraniu materiałów z punktów werbunkowych oraz ustaleniu potrzeb nowoprzyłączonych powiatów. Zawiadomienia zostaną rozesłane przez Izbę Rzemieślniczą w Białymstoku do zainteresowanych, zapisanych w odnośnych listach.

Wyjaśnienie

W związku z nadejściem transportu artykułów spożywczych UNRRA — do Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji i Handlu wpływają liczne podania i prośby o przydziały artykułów UNRRA.

Wobec tego, że rozdział artykułów może nastąpić dopiero po zwolnieniu ich przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu i zgodnie z instrukcją Ministerstwa — składanie podań o przydziały jest bezcelowym.

Artykuły UNRRA będą rozdzielone posiadaczom kart żywnościowych i tym instytucjom, które wskaże Ministerstwo.

Celem szybszego rozprowadzenia towarów UNRRA deleguje się specjalnego urzędnika do Ministerstwa Aprowizacji i Handlu dla uzyskania zwolnień.

Włodzimierz Pugawko
Naczelnik Wydziału.

Rejestracja Przedsiębiorstw Radiotechnicznych

Przedsiębiorstwa przemysłowe, wytwarzające sprzęt radiotechniczny oraz przedsiębiorstwa handlowe, trudniące się sprzedażą takiego sprzętu jak również warsztaty rzemieślnicze, które naprawiają aparaty radiowe, są obowiązane do zarejestrowania się w Polskim Radio.

Celem dokonania rejestracji należy wypełnić, podpisać i nadesłać do Polskiego Radia kwestionariusz w 2 jednobrzmiących egzemplarzach.

Jeżeli przedsiębiorstwo posiada filie, należy każdą z nich zarejestrować oddzielnie.

Jako dowód rejestracji otrzymują przedsiębiorstwa „zaświadczenie rejestracyjne."

Pod sprzętem radiotechnicznym, objętym niniejszym obwieszczeniem, należy rozumieć.

Aparaty radiowe lampowe i bezlampowe, lampy radiowe, detektory do aparatów bezlampowych, głośniki i słuchawki radiofoniczne, kondensatory typu radiowego, transformatory typu radiowego, dławiki typu radiowego, opory typu radiowego, zespoły cewek strojeniowych, linki antenowe.

Zgłoszenia o rejestracji należy przesyłać

a) w Warszawie do Biura Radiofonicznego Polskiego Radia, ul. Narbutta 22.

b) na prowincji — do właściwej terytorialnie Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia (Warszawa, Łódź, Białystok, Lublin, Kraków, Katowice, Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, Wrocław, Olsztyn).

Kwestionariusze do zgłoszeń otrzymywać można we wskazanych wyżej placówkach rejestracyjnych osobiście lub pocztą na pisemne zapotrzebowanie.

Rejestrację należy przeprowadzić najpóźniej do 15 XII 1945 r.

Podstawa: Uchwała Rady Ministrów z dnia 26 VI 1945 r. oraz art. 13 Ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. Ust. R. P. Nr 63 z 1933 r. poz. 481).

Oświadczenie P. Z. Z.

Z uwagi na fakt, że ob. Datner przed swoją napaścią na posiedzeniu W. R. N. na delegatów mazurskich wiedział o tem, że delegaci są członkami Polskiego Związku Zachodniego i przybyli do Władz Państwowych z ramienia tego Związku, przeto P. Z. Z. za zniewagę swoich delegatów i poddanie w wątpliwość poczynań P.Z.Z. pociągnie ob. do odpowiedzialności.

Odpowiedź naszego delegata na pytanie ob. Datnera iż jest Mazurem i mówi po mazursku, nie dowodzi, że nie jest Polakiem.

Aby atakować tak poważną sprawę jak powrót Polaków do swojej Ojczyzny i to po tylu wiekach musi ob. Datner wpierw wiedzieć, co znaczy wyraz Mazur. Słowa obrony Mazurów, wypowiedziane przez ob. prokuratora Świnarskiego, zdaniem obywatela są szkodliwe i niebezpieczne dla Państwa Polskiego. Szpetnie się obywatel pomylił. To, co powiedział ob. Świnarski, to czuje i myśli każdy Polak. Przekonać się obywatel mógł częściowo już na posiedzeniu W. R. N. po swojej napaści na delegatów.

Wysoce szkodliwe i niebezpieczne są natomiast słowa wypowiedziane przez samego ob. Datnera, który w swej napaści sugeruje zupełnie nie dwuznacznie bliską wojnę i boi się o nasze tyły, z powodu pozostawienia Mazurów na ziemi ich ojców.

Ciekawi nas, gdzie u ob. Datnera znajduje się front?

Polityka Rządu Jedności Narodowej właśnie zabezpieczyła nam tyły. Polska wspólnie z narodami słowiańskimi w pierwszym rzędzie z naszym sąsiadem na wschodzie ma tyły, o które tak obywatelowi chodzi, zabezpieczone. A jak ob. Datner w to nie wierzy i straszy nas widmem nowej wojny, to to właśnie jest szkodliwe, gdyż sieje się wśród słabszych obywateli brak zaufania do poczynań naszego Rządu i naszej pracy.

Km. Zarząd
Parys Olga.

OGŁOSZENIE
w sprawie paszy dla inwentarza

Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu Nr. 32 z dnia 25.6 r.b. (Dz. Urzędowy Nr. 4 poz. 21) Wojewódzki Wydział Aprowizacji wyjaśnia pismem Nr. 23 45.14311 z dn. 25 X.45 r., że przydział pasz, zebranych z dostaw obowiązkowych, dokonywa się wyłącznie na pokarm dla zwierząt (koni, krów i nierogacizny) stanowiących własność Państwa, instytucji i związków samorządowych, spółdzielni, należących do Zw. Gosp. Spółdz. R. P. oraz instytucji społecznych (szpitali, sierocińców i t.p.) tudzież dla zwierząt należących do tych osób, które z ich pomocą wykonywują roboty dla wojska lub wyżej wspomnianych instytucji.

Zapotrzebowania na paszę na m-c następny należy bezwzględnie nadsyłać do Zarządu Miejskiego, Wydział Aprowizacyjny, nie później jak do dnia 18-go każdego m-ca, ażeby mieć możność w swoim czasie, tj. do dnia 20 każdego miesiąca przedłożyć do Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacyjnego.

W razie nie nadesłania w terminie takiego zapotrzebowania pasza nie przydzieli się.

Drzewka-dziczki jabłonie, grusze, wiśnie oraz drzewka parkowe (jesion, klon) 4—5 letni po cenie 5—10 zł. za sztukę sprzedaje na miejscu Państw. Gimn. Gospodarstwa Wiejskiego w Krzyżewie, poczta i kolej Sokoły, pow. wys.-mazowiecki.

Białostocka Spółdzielnia Spożywców zawiadamia swych członków że z dniem 2 listopada wznowiła produkcję białego pieczywa.
Ceny nie podwyższone.

Zgubiono orzeczenie na nazwisko Toczko Helena zam. Fabryczna 1 m. 1.

Redakcja i Administracja: Białystok, S-to Jańska 22, Tel. 98 i 2-17. Drukarnia Państwowa w Białymstoku
T01609 Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku. Komitet Redakcyjny